Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NIEDZIELA ★ A

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 3 (1964) 4 — 5 I. 1958 r. Cena 40 gr

Mikołaj Kiryluk

zastępca przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partii

O niektórych słabościach występujących w kampanii weryfikacji członków partii

Partia nasza zawsze przywiązywała wielką wagę do kontroli wykonania swych uchwał i dyrektyw. Kwestia ta przyciągała uwagę wodzów partii. Już w „Szkicu ustawy o systemie kierowania instytucjami radzieckimi", napisanym w okresie największego nasilenia wojny domowej w 1918 r. Lenin zwraca uwagę, że wszystkie organizacje kierownicze powinny zorganizować swoją pracę w taki sposób, żeby pierwsze miejsce zajęła kontrola rzeczywistego wykonania.

Zagadnienie kontroli wykonania uchwał wysuwa się na jedno z czołowych miejsc w tak doniosłej kampanii ideologiczno-politycznej, jaką jest weryfikacja członków partii. Aby właściwie i rzetelnie przeprowadzić tę kampanię, zgodnie z intencjami uchwał X Plenum KC, konieczne jest bardziej scentralizowane kierowanie akcją.

Chodzi głównie o to, aby kierownicy partyjni kontrolowali pracę aktywu partyjnego, czuwali nad tym, żeby słowa partii przetwarzały się w czyn.

Ważnym elementem w tej pracy jest głęboka znajomość rzeczywistej sytuacji w organizacjach partyjnych. Bez znajomości faktycznego stanu rzeczy nie do pomyślenia jest realna pomoc organizacjom partyjnym, w walce o jedność ideologiczną i pełną konsolidację szeregów partyjnych, o uaktywnienie organizacji partyjnych i o wzrost autorytetu partii.

Tymczasem rozpoznanie sytuacji w organizacjach partyjnych dla wielu instancji partyjnych wciąż jest zbyt trudnym problemem. Wciąż wiele komitetów powiatowych nie zna dokładnie stanu swych organizacji, ich trudności i warunków, w jakich wypada im działać. Istnienia takiego właśnie stanu rzeczy dowodzi fakt ujawnienia dopiero w trakcie weryfikacji szeregu podstawowych organizacji partyjnych, które przez okres dwunastu miesięcy nie przejawiały jakiejkolwiek działalności partyjnej.

Na przykład egzekutywa KP w powiecie wysoko-mazowieckim uważała organizację w gromadzie Klukowo za nieżywotną do tego stopnia, iż noszono się nawet z zamiarem jej rozwiązania. Jednak wyznaczona przez egzekutywę komisja weryfikacyjna z zewnątrz stwierdziła, że nie ma powodów do takiej decyzji.

Okazało się, że członkowie partii nie opłacali przez dłuższy okres czasu składek jedynie dlatego, że nie miał ich kto zbierać. Podobna sytuacja zaistniała w organizacji partyjnej w tartaku Lipowiec w powiecie augustowskim, gdzie na 56 członków i kandydatów partii, aż 30 towarzyszy nie opłacało składek przez okres 12 miesięcy.

Jak wynika z wypowiedzi towarzyszy z Lipowca, owo nieopłacenie składek partyjnych nie było również ich wyłączną winą. Od siebie chcę dodać, że ich organizacją opiekowali się odpowiedzialni towarzysze z KP w Augustowie.

Widać jednak, że towarzysze ci zbyt formalnie i powierzchownie pojmowali swe zadania w organizacji partyjnej w Lipowcu skoro nie pokusili się o to, by skontrolować wypełnianie elementarnego obowiązku każdego członka partii, jakim jest opłacanie składek partyjnych.

Przykładów podobnych można by przytoczyć znacznie więcej. A istnienie tych zjawisk jest wynikiem niedostatecznej kontroli wykonania własnych uchwał oraz wciąż jeszcze nienajlepszych metod pracy aparatu partyjnego. W związku z tym nasuwają się następujące wnioski:

— by towarzysze odpowiedzialni za pracę organizacji i instancji przykładali więcej starań do kontroli wykonania uchwał, obecnie do kontroli realizacji uchwał X Plenum KC;

— by dokładali więcej starań w celu poznania prawdziwych przyczyn bolączek i schorzeń organizacji partyjnych oraz

— by tak rozstawiali kadry partyjne, ażeby mogły one służyć swą pomocą w pierwszym rzędzie tym ogniwom partyjnym, które tej pomocy rzeczywiście potrzebują.

* * *

Podobnie jak cała partia, wiele naszych organizacji partyjnych przeżywało głęboki kryzys ideologiczny, wiele z nich popadło w stan bierności i bezczynności. Oczywiście nie wszystkie organizacje przeżywały w jednakowym stopniu i w jednakowym okresie ów stan kryzysu ideowego i bierności politycznej.

Obecnie ogromna większość naszych organizacji w mieście i na wsi stanęła zdecydowanie na gruncie VIII i IX Plenum KC. A X Plenum KC stworzyło im jeszcze lepsze warunki do przejścia do ofensywy politycznej.

Są jednak organizacje i środowiska członków partii, które uległy wpływom rewizjonizmu i likwidatorstwa. Są też i takie środowiska członków partii, na których ciążą jeszcze skutki dogmatyzmu i sekciarstwa.

Tymczasem w trakcie kampanii weryfikacji spotykamy się często z twierdzeniami, że „w naszym powiecie, czy w naszej organizacji nie występują tendencje rewizjonistyczne i dogmatyczno-sekciarskie". Choć wiadomym jest, że ów rewizjonizm i dogmatyzm występował w wielu organizacjach, towarzysze z tych organizacji powiadają obecnie tak, że „rewizjoniści i dogmatycy są w Warszawie". Z tego względu nie chcą dyskutować na zebraniach partyjnych ani o dogmatyzmie, ani też o rewizjonizmie. Często też nie chcą dyskutować o ideowo-politycznej postawie tych towarzyszy, którzy w ubiegłym okresie wykazywali skłonność bądź do rewizjonizmu i likwidatorstwa, bądź też do dogmatyzmu i sekciarstwa.

Nie chodzi mi bynajmniej o to, by teraz, w trakcie kampanii weryfikacji członków partii urządzać jakieś polowania na czarownice, by szukać rewizjonistów i dogmatyków za wszelką cenę. Taka bowiem forma rozprawiania się z dogmatyzmem i rewizjonizmem nie przyniosłaby partii pożytku, nie rozbiłaby poglądów dogmatycznych i rewizjonistycznych, lecz wywoływałaby jedynie strach przed dyskusją na wszelkie tematy ideologiczne i polityczne, strach przed szczerym i otwartym wypowiadaniem swoich myśli i wątpliwości.

Nie można jednak w ogóle nie dyskutować na tematy ideologiczne, nie można nie mówić o rewizjonizmie tam, gdzie ów rewizjonizm występował i chyba występuje nadal, nie można nie mówić o dogmatyzmie w tych organizacjach, w których ów dogmatyzm był i chyba jest nadal niemałą przeszkodą w usprawnieniu pracy partyjnej. Można chyba nie dostrzegać ideologów rewizjonizmu, bo z pewnością nie ma ich zbyt

★ *Ciąg dalszy na str. 3*

Sprawdź, czy Twoje nazwisko zostało umieszczone w spisie wyborców

Po raz pierwszy drogą lądową

Ekspedycja Hillarego dotarła do Bieguna Południowego

LONDYN (PAP) 3. 1.

Zdobywca szczytu Mount Everest, Edmund Hillary, dotarł 3 bm. na czele ekspedycji nowozelandzkiej do Bieguna Południowego. W ten sposób po raz pierwszy od nieudanej wyprawy kapitana Scotta w 1912 roku człowiek zdołał dotrzeć do Bieguna Południowego drogą lądową.

Ekspedycja brytyjska Fuchsa, która zmierza z innej strony do bieguna, gdzie miała spotkać się z ekspedycją nowozelandzką, znajduje się jeszcze w odległości 300 mil od celu wyprawy wskutek złych warunków atmosferycznych i wielkich trudności terenowych. Spotkanie obu ekspedycji miało nastąpić w pierwszych dniach stycznia.

Czyżby świadek końca sputnika nr 1?

NOWY JORK (PAP) 3. 1.

Prasa amerykańska przynosi w formie sensacyjnej wiadomość, że meteorolog amerykański Charles Merritt w miejscowości Evansville w stanie Indiana był w czwartek nad ranem świadkiem „końca sputnika nr 1".

Merritt twierdzi, że około godziny piątej ujrzał na północno-wschodniej części nieba duży okrągły przedmiot przesuwający się ze stosunkowo niewielką szybkością z południowego zachodu na północny wschód, przy czym w miarę posuwania się zmieniał kolor z jaskrawo białego poprzez pomarańczowy do ciemno czerwonego i wreszcie zniknął za horyzontem. Merritt jest przekonany, że był to radziecki sputnik nr 1, albowiem posuwał się wolniej niż zwykły meteoryt.

Konferencja Wschód-Zachód już w marcu?

BONN (PAP) 3. 1.

Londyński korespondent „Die Welt" donosi, że według dobrze poinformowanych kół brytyjskich pierwsza konferencja Wschód — Zachód na szczeblu ministrów spraw zagranicznych miałaby się odbyć w marcu lub kwietniu br. i stanowić przygotowanie do spotkania wielkiej trójki lub wielkiej czwórki. Jako miejsce konferencji wymieniany jest Sztokholm.

DZIŚ W NUMERZE

■ Jeszcze raz o integralnej demokracji
■ Rozmowa z Friedrichem Möbiusem
■ Sytuacja Wenezueli
■ Postrach zabawy
■ Humor zagraniczny

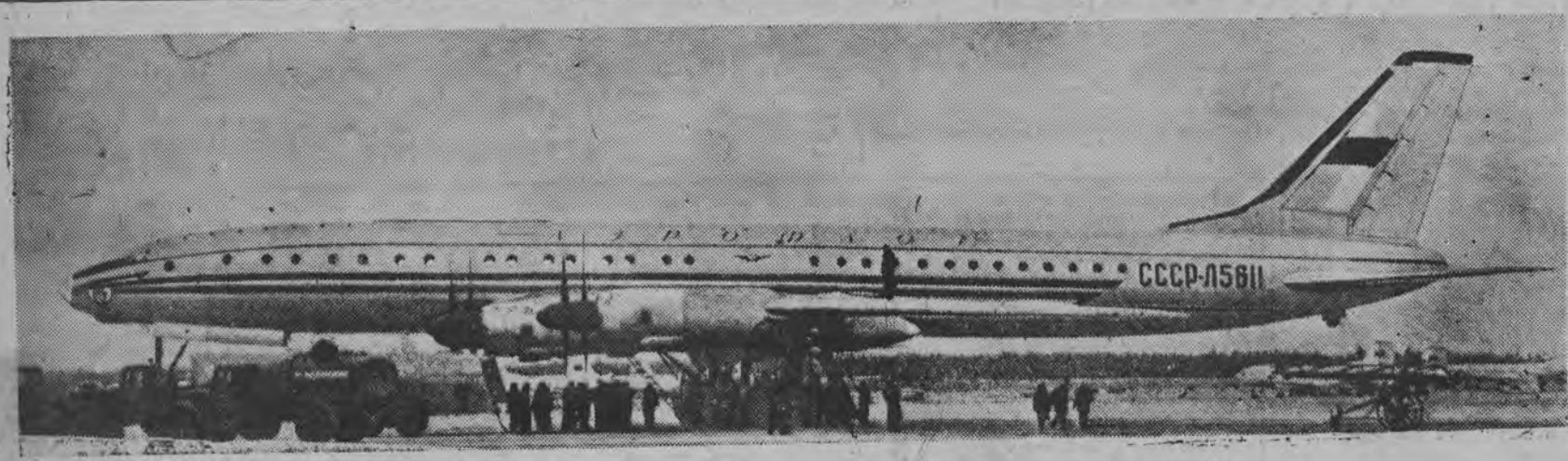

Fotoreportaż o gigancie powietrznym „TU-114"

Strona 3

Tow. GOMUŁKA - dziadkiem

Winszujemy wnuczki

Tow. Władysław Gomułka został dziadkiem. Jego wnuczka przyszła na świat w dniu 22 grudnia 1957 r. o godz. 17.18, w Państwowym Szpitalu Klinicznym nr 2 przy ul. Karowej w Warszawie. Ważyła 2 kg 800 gramów. Dziadkowi składamy serdeczne gratulacje.

(AR)

Rada NATO omówi sprawę odpowiedzi na listy Bułganina

PARYŻ (inf. wł.)) 3. 1.

W niedługim czasie odbędzie się posiedzenie Rady NATO, na którym ma być dokonana wymiana poglądów w sprawie odpowiedzi szefów rządów państw zachodnich na listy premiera Bułganina.

Depesza Adenauera do Bułganina

BONN (PAP) 3. 1.

Kanclerz NRF Adenauer przesłał do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Bułganina depeszę, w której wyraża podziękowanie za życzenia noworoczne.

„Jestem przekonany — stwierdza w swej depeszy Adenauer — że narodom świata należy zagwarantować pokój i wyhawić je od troski o przyszłość i losy ich dzieci. Ja też spodziewam się, że stosunki między Niemiecką Republiką Federalną a Związkiem Radzieckim rozwijać się będą nadal pomyślnie w nowym roku".

„Plan Rapackiego" w centrum uwagi prasy francuskiej

PARYŻ (PAP) 3. 1.

„Plan Rapackiego" budzi nadal nie słabnące zainteresowanie francuskiej opinii publicznej.

Nowym tego dowodem są dwa obszerne artykuły, które ukazały się w piątek w dziennikach o tak różnych tendencjach politycznych jak lewicowa „LIBERATION" i prawicowa „L'INFORMATION".

„Liberation" podkreśla, że dla wyjścia z obecnego impasu w kwestii rozbrojenia konieczne jest poszukiwanie nowych dróg. Taką nową drogę wskazuje plan ministra Rapackiego.

— Utworzenie w Europie Środkowej strefy bezatomowej — pisze m. in. „Liberation" — wykazałoby, że rozbrojenie — przynajmniej częściowe — jest możliwe, co stałoby się poważnym czynnikiem odprężenia.

W dzienniku „L'Information" S. Millet przypomina dzieje propozycji polskich od chwili ich wysunięcia w ONZ w dniu 2 października ubiegłego roku przez ministra Adama Rapackiego.

„Plan Rapackiego" — pisze m. in. Millet — uwzględnia realną sytuację i dotyczy najbardziej newralgicznej części Europy oraz najbardziej niebezpiecznej dla ludzkości broni. Powinien on mieć tym więcej szans powodzenia, że nie domaga się, aby kraje, które go ewentualnie przyjmą, zrezygnowały ze swych sojuszów.

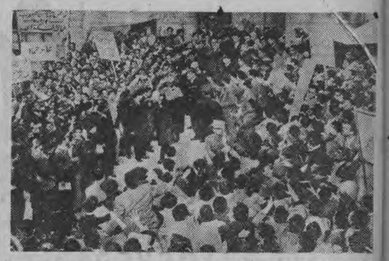

NA ZDJĘCIU: tłumy mieszkańców Kairu pozdrawiają delegatów przed gmachem uniwersytetu, gdzie odbywały się obrady konferencji solidarności krajów Azji i Afryki.
FOT. — CAF

Po uchwałach konferencji Kairskiej

Rada Solidarności Narodów Azji i Afryki rozpoczęła działalność

KAIR (PAP) 3. 1.

Natychmiast po zakończeniu obrad konferencji krajów Azji i Afryki zaczął działać powołany przez konferencję stały organ wykonawczy: w piątek odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Solidarności Narodów Azji i Afryki, która wraz ze stałym sekretariatem dbać będzie o realizację uchwał konferencji.

Później rada będzie się zbierać na żądanie sekretariatu. Szczególnie ważne jest to, że organ ten dysponować będzie własnymi funduszami (Egipt zadeklarował już 10 tysięcy funtów rocznie) i własnym czasopismem.

Z bieżących prac rządu

- **Krajowe targi artykułów konsumpcyjnych 2 razy w roku**
- **Podpisanie uchwał o skupie, dostawach i kontraktacji żywca**

WARSZAWA (PAP) 3. 1.

3 bm. odbyła się w Urzędzie Rady Ministrów cotygodniowa konferencja prasowa, na której poinformowano dziennikarzy o nowych uchwałach i bieżących pracach rządu.

Rada Ministrów zatwierdziła umowę zawartą między rządem Polski a rządem Jugosławii, podpisaną w Warszawie w listopadzie ub. r. Umowa ta, jak już podawaliśmy, dotyczy wzajemnych dostaw towarów w latach 1958 — 60.

Podjęto też uchwałę, dotyczącą organizowania krajowych targów artykułów konsumpcyjnych. Odbywać się one będą dwa razy w roku na terenach Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Podpisane zostały również uchwały w sprawie kontraktacji i skupu zwierząt, w sprawie obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych oraz w sprawie cen skupu bydła rzeźnego i cieląt z dostaw ponadobowiązkowych w br.

Na wniosek ministra Kultury i Sztuki Rada Ministrów przywróciła dawne nazwy — Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i w Warszawie, w ostatnich latach uczelnie te nosiły nazwy — Akademii Sztuk Plastycznych.

Ostatnio podjęto też uchwałę, ustalającą terminy uruchomienia poszczególnych obiektów w Hucie „Warszawa". W bież. roku uruchomioną zostanie m. in. kuźnia, a następnie stalownia i inne obiekty przemysłowe.

Prezydent NRD Wilhelm Pieck ukończył 82 lata

BERLIN (PAP) 3. 1.

Cała prasa NRD zamieściła w piątek na czołowych miejscach fotografie prezydenta Wilhelma Piecka, życzenia urodzinowe od rządu, Izby Ludowej NRD, partii politycznych i organizacji masowych.

„Neues Deutschland" w artykule wstępnym pt. „Wierny syn narodu" pisze o długoletniej działalności politycznej Wilhelma Piecka, o jego wspólnej walce z Ernestem Thaelmannem przeciwko faszyzmowi i wojnie.

„...Wilhelm Pieck — stwierdza dziennik — należy do tych, którzy ucielesniają odwagę, ducha walki, ludzkie uczucia i otwarte spojrzenie klasy robotniczej. W jego osobie widzimy sumienie naszego narodu.

W tym właśnie sensie jest on wielki, jest przywódcą narodu. Dlatego też jest przez cały naród czczony i kochany. Naród czci w najlepszym swoim synu sam siebie — swoje dobre tradycje i piękną przyszłość. Najpiękniejszy podarunek urodzinowy dla naszego towarzysza Wilhelma Piecka to wiele nowych czynów dla naszej wspólnej socjalistycznej sprawy".

„MAZOWSZE" w remoncie

Wszystkie jednostki Żeglugi Przybrzeżnej już prawie towują się do sezonu letniego. Między innymi również statek spacerowy „Mazowsze" poddany zostanie remontowi.

NA ZDJĘCIU: „Mazowsze" wchodzi na kanał stoczni w Gdyni.
CAF — fot. Błażewicz

Podziękowanie za życzenia noworoczne

Wszystkim osobom, organizacjom i instytucjom, które złożyły życzenia noworoczne Radzie Państwa i mnie osobiście — w imieniu Rady Państwa i własnym wyrażam serdeczne podziękowanie.
ALEKSANDER ZAWADZKI

Cielę o... sześciu nogach

BYDGOSZCZ (PAP) 3. 1.

W leśniczówce Chrosno pow. Bydgoszcz urodziło się cielę... o sześciu nogach. Cielęcy noworodek wywołał ogromne zainteresowanie u okolicznej ludności wiejskiej.

Regulacja cen w ZSRR

Wódka, samochody **— droższe**

telewizory i aparaty fotograficzne **— tańsze**

MOSKWA (PAP) 2. 1.

Z dniem 2 stycznia 1958 r. ministerstwo handlu ZSRR podniosło ceny wódki i wina przeciętnie o 20 proc.

Posunięcie to z jednej strony ma na celu uzyskanie dodatkowych wpływów w związku ze zniesieniem podatku, jaki płacili kawalerowie, samotni itp., z drugiej zaś — ograniczenie spożycia napojów alkoholowych.

Jednocześnie w celu ustalenia bardziej właściwego wzajemnego stosunku cen szeregu wyrobów przemysłowych nie będących artykułami pierwszej potrzeby podniesiono ceny samochodów, motocykli i dywanów produkcji fabrycznej.

Samochody osobowe „Pobieda", „Wołga" i „ZIM" zdrożały o 5—10 tysięcy rubli. „Pobieda" kosztuje obecnie 30 tys. rubli, „Wołga" — 40 tys., a „ZIM" — 50 tys. rubli. Cena „Moskwicza" ustalona została prawdopodobnie na 22 tys. rubli. Ten krok będzie sprzyjał walce ze spekulacją.

Począwszy od 2 stycznia poważnej obniżce uległy ceny telewizorów i aparatów fotograficznych.

Na przykład telewizor „Awangard", który kosztował 1800 rubli, można obecnie nabyć za 1290 rubli, o 350—400 rubli staniały telewizory innych marek. Najdroższe telewizory nie staniały i kosztują 2000—2600 rubli.

Aparaty fotograficzne staniały do 250 rubli na sztuce. Doskonałą „Zorkę" można kupić już za 500 rubli.

Odcięty od świata nurek - grotołaz został uratowany

ZAKOPANE (PAP) 3. 1.

Wielka wyprawa grotołazów do jaskini „Zimnej" w Tatrach, która trwa już od tygodnia omal nie zakończyła się tragicznie dla dwóch nurków — Wiesława Maczka i Stanisława Ogaza z Krakowa, którzy forsowali jeden z syfonów pod tzw. wielkim progiem w tej jaskini.

Maczek przepływając podziemne jezioro dostał się niespodziewanie w lej, w którym uszkodził aparaturę uniemożliwiającą mu oddychanie oraz zgubił płetwe. Zaatarmowani przez niego grotołazi, którzy znajdowali się nad brzegiem syfonu wyciągnęli Maczka z lodowatych odmętów wody. Nie udało im się natomiast stwierdzić co stało się z drugim nurkiem — Stanisławem Ogazą, który pospieszył Maczkowi z pomocą.

Bezpośrednio po zaginięciu Ogazy uczestnicy wyprawy wezwali do pomocy w akcji ratunkowej GOPR. Równocześnie sprowadzono trzech nurków z Krakowa.

Po wielu godzinach żmudnej pracy przy pompach oraz kilku wyprawach nurków nawiązano kontakt z Ogazą. Okazało się, że dzielny nurek przepłynął szczęśliwie syfon i „wysiadował" na jego przeciwległym brzegu.

3 bm. po południu, a więc prawie po upływie doby odcięty od reszty uczestników wyprawy grotołaz otrzymał śpiwor, lekarstwa i żywność, które przesłano mu na linie.

Dzięki zastosowaniu pomp woda w syfonie powoli opada. Prawdopodobnie już w najbliższych godzinach uda się dotrzeć łódką do miejsca, w którym Ogaza czeka na ratunek.

Nagła fala mrozów, która w czasie powodzi nawiedziła miejscowość Beauceville w Kanadzie, skuła lodem zalane tereny.

NA ZDJĘCIU: samochód odkopany z brył lodu...
Fot. — CAF

Posiedzenie Prezydium Centralnej Komisji Wyborczej

WARSZAWA (PAP) 3. 1.

3 bm. pod przewodnictwem pierwszego przesa Sądu Najwyższego Jana Wasilkowskiego odbyło się posiedzenie Prezydium Centralnej Komisji Wyborczej. Posiedzenie poświęcone było omówieniu bieżących spraw wynikających z nadzoru nad działalnością obwodowych i terytorialnych komisji wyborczych.

Samolot „Łajka" w Japonii

TOKIO (PAP) 3. 1.

Duchowny buddyjski w Tokio dokonał poświęcenia samolotu pasażerskiego, który został nazwany imieniem „Łajka".

Powstanie w Wenezueli trwa

Nalot bombowców na Caracas

NOWY JORK (PAP) 3. 1.

Z Caracas napływają wiadomości, świadczące, że wbrew poprzednim doniesieniom, powstanie nie zostało całkowicie stłumione przez rząd. W dniu wczorajszym, bombowce należące do powstańców dokonały ponownego nalotu na Caracas zrzucając bomby, które na szczęście nie wyrządziły większych szkód. Nie ma też wiadomości na temat ofiar w ludziach.

W stolicy Kolumbii — Bogocie, minister spraw zagranicznych tego kraju podał do wiadomości, że część powstańców wenezuelskich wylądowała na terytorium kolumbijskim i poprosiła o azyl.

POGODA

W SOBOTĘ — zachmurzenie umiarkowane, miejscami duże, mgły i śnieg. Temperatura minimalna od minus 13 do minus 8 st., maksymalna — od minus 5 st. do minus — 3 st.

W NIEDZIELĘ — nadal zimno.

Kaprys czy dramat?

W kuluarach opery rozeszły się jednak pogłoski, iż Menegrini Callas nie chciała ponownie wyjść na scenę, gdyż zdenerwowała ją bardzo chłodne przyjęcie rzymskiej publiczności.

Dyrekcja opery podała do wiadomości, że bilety z tego przedstawienia ważne będą w najbliższą sobotę na to samo przedstawienie z udziałem Meneghini Callas. W kilka godzin później fama niosła, że znakomita śpiewaczka nie wystąpi jednak w sobotę. Zakłty na potwierdzenie tego dyrekcja opery wezwała telegraficznie z Neapolu znaną śpiewaczkę włoską Anitę Cerquetti, prosząc ją, by przygotowała się do kreowania głównej roli w sobotnim przedstawieniu „Normy".

W dniu 2 bm. w operze rzymskiej, podczas przedstawienia „Normy" Belliniego, na którym obecny był prezydent Włoch Gronchi oraz wielu ambasadorów i naukowców, miał miejsce niecodzienny incydent. Otóż kreująca główną rolę kobiecą, znakomita śpiewaczka Maria Meneghini Callas, po pierwszym akcie odmówiła wyjścia na scenę oświadczając, iż utraciła głos i nie może śpiewać. Przeszło godzinę publiczność oczekiwała na ponowne ukazanie się na scenie znakomitej śpiewaczki, lecz niestety nie doczekała się. Callas udała się do hotelu, oświadczając dziennikarzom, iż nieraz zdarzały się wypadki, iż śpiewacy tracili głos na pewien okres, i że obecnie ją to dotknęło.

O niektórych słabościach występujących w kampanii weryfikacji członków partii

★ Ciąg dalszy ze str. 1

wielu w naszych organizacjach partyjnych, ale pamiętajmy, że jad rewizjonizmu — jego skutki ujawniły się z siłą znacznie większą, niż uprzednio o to podejrzewano. Przecież znalazło się w naszej wojewódzkiej organizacji niemało członków partii, którzy przez dłuższy okres czasu głosili poglądy bądź rewizjonistyczne, bądź też likwidatorskie.

Mieliśmy przecież i szkalowanie aktywu partyjnego, mieliśmy całkowitą negację osiągnięć w okresie 12-lecia władzy ludowej, słyszeliśmy teorie o integralnej demokracji oraz poglądy, jakoby u nas nie było walki klasowej. Przecież niektórzy towarzysze wystąpieniami swoimi godzili w kierowniczą rolę partii i w dyktaturę proletariatu, szkalowali Związek Radziecki. Przecież mieliśmy również wystąpienia o charakterze nacjonalistycznym.

Mieliśmy również i nadal mamy w naszych organizacjach poglądy dogmatyczno-sekciarskie. Spotykaliśmy się przecież z głosicielami takich poglądów, że XX Zjazd KPZR, to tragedia dla międzynarodowego ruchu komunistycznego, że VIII Plenum KC, to zwrot do kapitalizmu, a zwolennicy VIII Plenum KC i ci co realizują jego program są po prostu zdrajcami idei socjalizmu.

Wielu głosicieli tych poglądów z pewnością zrozumiało swoje błędy. Toteż w kampanii weryfikacji (której głównym zadaniem jest przywrócenie jedności ideologicznej partii), nie chodzi jedynie o to, by obecnie ustosunkowywać się do towarzyszy, którzy przejawiali lub przejawiają poglądy dogmatyczne, bądź też rewizjonistyczne. W kampanii weryfikacji chodzi przede wszystkim o to, by ich poglądy rozbić, by wykazać szkodliwość tych poglądów, by przekonać wszystkich członków partii o tym, że towarzysze, którzy głoszą poglądy rewizjonistyczne i dogmatyczne, lub którzy im tylko ulegają, godzą w jedność partii, utrudniają spełnianie przez partię jej kierowniczej roli w społeczeństwie, utrudniają organizacjom partyjnym realizację zadań określonych przez nową linię polityczną partii.

* * *

Dotychczasowy przebieg akcji weryfikacyjnej w województwie białostockim wskazuje na tendencje do formalnego traktowania tej kampanii przez wiele ogniw naszej partii. Wystarczy powiedzieć, że w niektórych powiatach przeprowadzano weryfikację w szeregu organizacji partyjnych bez ujawnienia jakichkolwiek odchyleń ideologicznych i wykroczeń moralno - etycznych członków partii, mimo że sytuacja tych organizacji nie jest najlepsza.

Przecież trudno uwierzyć w to, że tuż po X Plenum KC zostały zlikwidowane wszelkie różnice w poglądach ideologicznych członków partii. Trudno uwierzyć, że stało się to samorzutnie. Najprawdopodobniej wielu głosicieli poglądów sprzecznych z ideologią i nową linią polityczną partii obecnie ucichło, bądź też w słowach opowiedziało się za nową polityką partii, w myślach pozostając na starych pozycjach.

A nam nie chodzi przecież o deklaratywną jedność partii, o jedność upozorowaną. Nam chodzi o przeprowadzenie wielkiej pracy ideologicznej w szeregach partyjnych, nam chodzi nie o tuszowanie odmiennych poglądów, a o ujawnienie ich i krystalizowanie na płaszczyźnie partyjnej jedności poglądów w sprawach zasadniczych. Przecież sprawa nie wygląda tak, że teraz, po X Plenum KC, na forum partyjnym nie można ujawnić swych osobistych poglądów i wątpliwości, że grozi to usunięciem z partii. Każdy członek partii ma prawo swobodnego wypowiadania się na zebraniu partyjnym, może też wypowiadać swoje wątpliwości w sprawach ideologicznych. Nie może natomiast występować na zewnątrz z poglądami sprzecznymi z linią i ideologią partii.

W partii nie mogą pozostawać ci, którzy nie chcą korygować swych błędnych poglądów ideologicznych, nie podporządkowują się uchwałom większości i występują na zewnątrz z odmiennymi poglądami — sprzecznymi z poglądami partii.

A więc milczenie i niewypowiadanie się na niektórych zebraniach partyjnych jest zjawiskiem ujemnym. Nie ułatwia to bowiem ujawniania błędnych poglądów, które dlatego też nie mogą ulec likwidacji.

Jest to oczywiście wynik zbyt formalnego stosunku instancji partyjnych do zadań kampanii weryfikacji. W wyniku takiego właśnie stolizacji programu naszej partyjnych, w niedostatecznym stopniu zwraca się uwagę na dobór i przygotowanie ideologiczne aktywu partyjnego oraz na składy komisji weryfikacyjnych. W wielu wypadkach problemy X Plenum sprowadzane są do zagadnień organizacyjno-formalnych, a wiele zagadnień ideologicznych interpretuje się niezgodnie z intencjami X Plenum, (zwłaszcza sprawy stosunku partii do religii). Wydaje się, że to są główne przyczyny słabej aktywności politycznej i ideologicznej na wielu zebraniach partyjnych oraz liberalizmu w stosunku do członków partii naruszających zasady etyki partyjnej.

Z tych właśnie względów w akcji weryfikacyjnej należy bardziej wzmóc pracę ideologiczną poprzez nasilenie odczytów na tematy ideologiczne. A kierownictwa partyjne powinny bardziej niż dotąd docierać do tych organizacji, które w czasie kampanii weryfikacji nie wykazują aktywności politycznej często dlatego, że nie rozumieją istotnych przemian zachodzących w naszym kraju po VIII Plenum KC.

Bo przecież źródłem siły naszej partii jest siła wewnętrzna i zewnętrzna każdej organizacji partyjnej. Głównym więc zadaniem aktywu partyjnego jest obudzenie tej siły do aktywnej **realizacji programu naszej partii.**

MIKOŁAJ KIRYLUK

Powietrzny gigant - „TU-114"

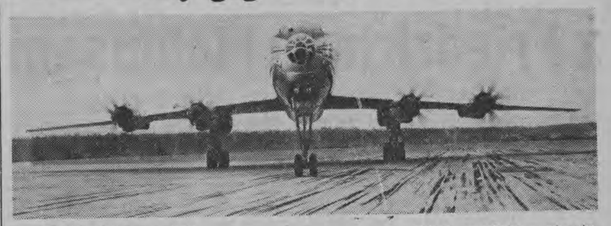

Widok samolotu — giganta.

TU-114 to największy w świecie pasażerski statek powietrzny, jeśli chodzi o rozmiary samolotu, liczbę pasażerów i ładunek. Generalnym konstruktorem samolotu jest inżynier Andrej Tupolew. Samolot, wyposażony w cztery silniki turbo-śmigłowe, może bez lądowania przebyć takie trasy, jak: Moskwa — Władywostok, Moskwa — Pekin, Moskwa — Tokio, Moskwa — Rangun, Moskwa — Nowy Jork. Kadłub samolotu jest dwupiętrowy. We wszystkich pomieszczeniach utrzymywane jest stałe ciśnienie, wilgotność i temperatura. Zazwyczaj samolot zabiera 170 pasażerów, miejsc sypialnych jest 120, na krótkie trasy może zabrać 220 pasażerów. W drodze opiekują się pasażerami trzy stewardessy. Na pierwszym piętrze samolotu znajdują się pomieszczenia na bagaż i kuchnię. Potrawy podawane są na drugie piętro przy pomocy dwóch wind. Na drugim piętrze urządzone są trzy salony dla pasażerów: na 42, 48 i 54 miejsca. Przy każdym miejscu znajduje się stolik. Oddzielne przedziały liczą po 6 siedzących lub trzy miejsca sypialne. W specjalnych pomieszczeniach można się umyć i przebrać. Do dyspozycji pasażerów oddano trzy szatnie.

Dowódca statku A. Jakimow w kabinie pilota.

Inżynier A. Tupolew — twórca TU-114.

Wnętrza urządzone są wygodnie i luksusowo...

W podróży można wygodnie poczytać, pracować, napisać list...

Na tematy dnia

Jeszcze raz o integralnej demokracji

Nie jest przypadkiem, że u podstaw rewizjonistycznego rozumowania leży niedocenianie istniejącego układu sił klasowych i politycznych, wewnątrz kraju. Do oderwania się od ziemi niekoniecznie, jak widać, potrzebna jest trzystopniowa rakieta.

To zamazywanie istotnych, bo decydujących o naszej polityce wewnętrznej podziałów pozwala między innymi na postulat wprowadzenia zasad integralnej demokracji.

W ostatnich numerach „Kultury" paryskiej i emigracyjnych „Wiadomości" znajdujemy ocenę rozwoju sytuacji w kraju po dokonaniu październikowego przełomu. Ocena ta wyraża się lapidarnie tytułem artykułu Zbigniewa Jordana w „Kulturze" — „Odwrót od października".

Jordan jest publicystą wytrawnym — trudno posądzać go o brak logiki. Muszą więc istnieć jakieś diametralne różnice założeń, które powodują zupełnie przeciwstawne wyniki naszej i jego oceny rozwoju sytuacji.

Jordan zgoła niedwuznacznie utożsamia założenia swojej krytyki z założeniami rewizjonistów — podejmuje się wręcz obrony tego „skrzydła" w partii. Rozwój wypadków w Polsce ocenia on z punktu widzenia rewizjonizmu — z punktu widzenia zasad integralnej, absolutnej demokracji.

Hasło „integralnej demokracji" stanowi niejako polityczne jądro rewizjonizmu. Wynikło ono z krytyki demokracji socjalistycznej na zasadzie utożsamienia jej z berlowszczyzną i systemem rządzenia ukształtowanym w okresie kultu Stalina.

Krytyka i przebudowa tamtego systemu były i są koniecznością życiową dla partii. Trzeba odrzucić wszystkie elementy biurokratycznych wypaczeń, które wynaturzały socjalistyczną demokrację. Aby tego dokonać, trzeba było również przeprowadzić istotne rewizje niektórych teoretycznych założeń, że przypomnę tezę o zaostrzaniu się walki klasowej w miarę postępu budowy socjalizmu.

Odrzucając wynaturzenia, partia nie mogła i nie chciała dopuścić do zniesienia wszelkich ograniczeń wolności. Oznaczałoby to bowiem przy obecnym układzie sił politycznych wewnątrz kraju również zniesienie ograniczeń wyzysku, politycznego działania sił wrogich socjalizmowi.

Istotną treścią socjalistycznej demokracji była i jest władza robotników i chłopów, wolność dla ludu pracy i ograniczanie wolności tych sił, które ze swej klasowej natury są wrogie socjalizmowi. Dlatego też dyktatura klasy robotniczej i jej partii są od pojęcia socjalistycznej demokracji nieodłączne, stanowią główny warunek jej istnienia.

I taka jest ta nasza demokracja. Jej najgłębsza istota ukazuje nam się w całej swej niekłamanej prawdzie wówczas, gdy wysiłkiem partii i socjalizmowi przyjaznych sił — zrzuca z siebie bagaż ciężkich wypaczeń.

Że się to niezbyt podoba reakcji społecznej — to inna rzecz. Ma to swoje uzasadnienie w tym, że ostrze socjalistycznej demokracji przeciw niej jest wymierzone. Dom wolności ludzi pracy dla reakcji społecznej jest domem niewoli.

Kiedy się dokonało — ze ślepoty, czy rozmysłu — drobnego zabiegu i postawiło znak równości pomiędzy istotą socjalistycznej demokracji a wynaturzeniami minionego okresu — odrzucenie socjalistycznej demokracji stało się już tylko logiczną konsekwencją. W dążeniu do „naprawy Rzeczypospolitej" trzeba więc było formułować inne koncepcje, albo też rozłożyć ręce „bo tam dalej nie ma nic, co by otwierało nowe perspektywy socjalistycznego budownictwa". Jedni formułowali, inni rozkładali ręce.

Tak oto pojawił się pogląd, zgodnie z którym wszystkie siły ideowo-polityczne w naszym społeczeństwie — a więc i reakcja społeczna — mają prawo do organizowania się i politycznego działania, szerzenia swoich ideologii, zdobywania wpływów, walki o władzę polityczną.

Naiwność rewizjonistycznej koncepcji absolutnej demokracji między innymi polega na tym, że niejako na słowo daje wiarę przeciwnikom socjalizmu, iż im naprawdę bardzo zależy na budownictwie socjalistycznym w Polsce.

Na tej to zasadzie gotowi byli popierać np. Związek Młodzieży Demokratycznej, który w swoich deklaracjach, obok solennych zapewnień o poparciu dla socjalizmu, zawarł program walki z socjalistyczną demokracją — z władzą ludową.

Jak miałaby wyglądać w praktyce owa absolutna, integralna demokracja przekonywali nas ci, którzy lansowali hasła wolnej konkurencji („bogaćmy się, każdy na swoją rękę") i którzy dowodzili wręcz, że PZPR powinna ustąpić miejsca innym partiom.

Koncepcja integralnej demokracji — jak to już stwierdziliśmy — stanowi polityczne jądro rewizjonizmu. W tym właśnie wyraża się styczność rewizjonistycznej tendencji z dążeniami reakcji społecznej w naszym kraju.

To był ten Mojżesz, który miał przyjść, aby ją wywieść z domu niewoli. Ale Mojżesz nie przyszedł i teraz znów trzeba czekać — czekać do śmierci.

ELJOT

Mrozy w Szwecji

SZTOKHOLM (PAP) 3. 1.

Pierwsza, groźna fala mrozu ogarnęła w tym roku Skandynawię. Szczególnie ostry mróz panuje w Szwecji, gdzie w rejonach północnych temperatura spadła miejscami poniżej minus 30 st. C. W stolicy kraju mróz sięgał wczoraj 12 st. C. Władze szwedzkie wyrażają obawę, że ze względu na gwałtowny spadek temperatury wejście do Zatoki Potnickiej zostanie zablokowane przez lody.

Stacje meteorologiczne zapowiadają w Szwecji jeszcze dalszy spadek temperatury.

Rozmowa z Friedrichem Möbiusem

(Od stałego korespondenta AR z Berlina)

Z Friedrichem Möbiusem spotkałem się w pociągu jadącym z Warszawy do Berlina. Jest on monterem w znanych w całej Europie drezdeńskich zakładach budowy wielkich maszyn elektrycznych, „Sachsenwerke". Należy do licznej rzeszy wysoko wykwalifikowanych robotników niemieckich, których praca uczyniła z Niemiec wielką potęgę przemysłową i twierdzę postępu technicznego.

Ostatnie miesiące Friedrich Möbius spędził w Polsce, gdzie brał udział w pracy nad elektryfikacją linii kolejowej Warszawa — Gliwice. Pracował przy budowie podstacji. Już z pierwszych słów wyczuć można było charakterystyczne dla wykwalifikowanych robotników umiłowanie zawodu i dumę z udziału w zbudowaniu pożytecznego obiektu.

— Wy, dziennikarze mówił do mnie z przekąsem — lubicie pisać tylko o wielkich budowach. Rozpływacie się wówczas w ogólnikach na skalę światową. Ale nigdy wam nie wypadło zajrzeć na budowę jakiejś podstacji. A przecież tam bije serce całej zelektryfikowanej trasy, stamtąd płynie prąd.

Friedrich Möbius z trudem nauczył się kilku słów naszego języka. „Jeszcze — mówi — gdyby człowiek miał 40 lat, to może by jakoś to szło. Ale teraz, gdy się ma powyżej sześćdziesięciu, to już trudno. Musiałem więc zrezygnować z nauki". Niemniej jednak Möbius wypowiada nazwy miast polskich, w których wypadło mu pracować przy budowie podstacji, dość czysto, płynnie i niemal bez akcentu. Koluszki, Łódź, Piotrków, Częstochowa — Pleszno, Ząbkowice, Zawiercie, Szopienice, Katowice — te wszystkie nazwy miast polskich wypowiada jednym tchem, jakby je znał od dzieciństwa.

„W każdym z tych miast — mówi Möbius — coś pozostało z mojej pracy. Nie chcę przed panem ukrywać, że mam z tego duże zadowolenie. W takiej pracy najlepiej chyba wyraża się przyjaźń między dwoma narodami.

— Ciekawi pana — ciągnął dalej — jaki jest mój sąd o NRD. Odpowiem: po raz pierwszy w Niemczech złożony został uczciwy i należyty hołd pracy ludzkiej. I dawniej, nawet za Hitlera, znajdował pan na ulicy, w fabrykach napisy: „Czcijcie pracę" lub „Szanujcie robotnika". Ale w gruncie rzeczy myślano tylko o tym, by robotnika jak najprędzej popędzić na front, zrobić z niego mięso armatnie. Wpajano w nas przekonanie o naszej rzekomej wyższości nad innymi narodami. Naszym największym duchowym zadowoleniem miało być sianie śmierci i zniszczenia w obcych krajach. Połączenie ideału twórczej, konstruktywnej pracy z ideałem pokoju między narodami czyni z nas, Niemców, nowych ludzi, wykuwa nowe oblicze narodu niemieckiego.

Friedrich Möbius wie, że w NRF stopa życiowa jest wyższa niż w NRD. Ale fakt ten ocenia trzeźwym okiem człowieka o bogatym doświadczeniu życiowym i społecznym.

— Wcale nie przeczę — mówi — że w Niemczech zachodnich stopa życiowa jest wyższa niż w NRD. To fakt. Ale po pierwsze — po ich stronie wytapia się rokrocznie dziesiątki milionów ton stali, wydobywa setki milionów ton węgla, podczas gdy my, na tym względnie małym skrawku Niemiec jesteśmy tych podstawowych dla rozwoju gospodarczego kraju surowców prawie zupełnie pozbawieni. Po drugie — oni otrzymali pomoc w miliardach dolarów, podczas gdy nasi sojusznicy i przyjaciele musieli sami leczyć swoje rany", zadane im przez wojnę. Lecz nie to jest najważniejsze.

— Niektórych razi — mówił dalej Möbius — że w 12 lat po wojnie żywność wciąż jeszcze u nas sprzedaje się na kartki. Jest to, niewątpliwie, dowód naszych trudności. Ale trzeba wiedzieć, że to, co nasz obywatel otrzymuje na kartki, jest 3 i 4-krotnie tańsze niż w wolnej sprzedaży i stanowi solidną podporę każdego budżetu rodzinnego. Jeśli zaś chodzi o sklepy wolnorynkowe, to są one na ogół doskonale zaopatrzone.

— Znajduje pan u nas mnóstwo wyrobów nylonowych i perlonowych, dużo wyrobów z tworzyw sztucznych, dużo produktów fotooptycznych — mówi dalej towarzysz mojej podróży. — Przed kilku laty nie wyrabialiśmy jeszcze mikrogumy, ani sztucznej skóry, ani sztucznej wełny, ani wielu produktów farmaceutycznych. Teraz jest ich u nas w bród, i to po cenach dostępnych.

Nasza praca nieraz ciężka, zwłaszcza w pierwszych latach powojennych była owocna.

Gdy pociąg zaczął się zbliżać do Berlina, rozmowa nasza wróciła do tematów polskich.

— Ciekawie się pracowało w Polsce — mówi Möbius. — Polscy koledzy mają takie same złote ręce jak i nasi robotnicy. I chyba przy elektryfikacji następnej linii kolejowej już dadzą sobie radę bez naszej pomocy. Życzę im tego, chociaż, prawdę mówiąc, nie jestem w stosunku do was, w stosunku do moich byłych towarzyszy pracy zupełnie bezkrytyczny. Wybaczy pan, że pozwolę sobie mówić nieco tonem mentorskim, ale to fakt, że nie zawsze spotykałem się u was z właściwym stosunkiem do pracy, z należytym zrozumieniem wartości rzeczy wyprodukowanej ręką ludzką.

Ileż to razy na podstacji wypadło zwrócić uwagę polskiemu koledze, że nie należy śruby, gwintu czy kawałka kabla zostawić w błocie i przechodzić obok jak gdyby nigdy nic. Czemuż to inżynierowie i technicy nie zawsze wykazywali dość troski o równomierne zaopatrzenie wszystkich podstacji w niezbędne materiały? A ileż zaniedbań można było nieraz zauważyć. A co najgorsze, to alkohol. I ja nieraz wypiję sznapsa, ale proszę pana... Alkoholizm to straszna rzecz. Pan jest dziennikarzem. Niech pan powtórzy to moim kolegom i wielu innym Polakom, niech pan powtórzy im słowa, wypowiedziane przez ich niemieckiego towarzysza wspólnej pięknej pracy, a zarazem przyjaciela narodu polskiego.

ARTUR KOWALSKI

40 lat radzieckiej BIAŁORUSI

Kołchoźnice Stefania Grom i Maria Tarasiewicz z kołchozu im. Mołotowa.

Hala maszyn Fabryki Traktorów w Mińsku.

Przed rewolucją stolicę Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej nazywano stolicą drewniano-słomianego kraju. I rzeczywiście tak Mińsk wówczas wyglądał. I życie na Białorusi było nędzne. Jeżeli przed 1913 rokiem w Rosji produkcja wyrobów przemysłowych w przeliczeniu na głowę mieszkańca wynosiła 78 rubli, to na Białorusi wskaźnik ten był o 5 razy niższy. Mówiąc prościej przypadało na jednego mieszkańca Białorusi 4,5 kopiejki dziennie.

40 lat temu rozpoczęto na Białorusi budowę nowego życia. Dzisiaj nie tylko Mińsk nie jest stolicą drewniano - słomianego kraju, ale obok niego wyrosły olbrzymie ośrodki przemysłowe — Witebsk i Homel, Orsza i Mohylew, nie licząc mniejszych miast również w dużym stopniu uprzemysłowionych, jak Kryczew i Dobrusz, Bobrujsk i Borysów.

Żywe są tradycje wspólnych walk i wspólnej pokojowej pracy narodów Polski i Białorusi. Nazwiska Maksyma Tanka, poety białoruskiego, Aleksandra Węgierki, polskiego artysty, Jakuba Kolasa, poety białoruskiego, to nie tylko nazwiska poetów i artystów — to nazwiska starych, dobrych, wypróbowanych przyjaciół. Uczucia, jakie łączą naród polski z narodem białoruskim dobrze wyraził jeden z największych poetów Białorusi Jakub Kołas:

Wspólnie wspaniałym dniom naprzeciw
Nasze ruszają dziś narody.
Niech zginie nawet cień niezgody,
Niechaj braterstwa słońce świeci!

Budynek mieszkalny przy ul. Stachanowskiej na osiedlu robotniczym Fabryki Traktorów w Mińsku.

Prawdziwe życie MATYSIAKÓW

✶ Kim właściwie są Matysiakowie? ✶ Listy i prezenty od słuchaczy z kraju i z zagranicy ✶ Projekt budowy domu starców im. J. Matysiaka

W połowie grudnia, ub. roku minęła rocznica powołania do życia „Matysiaków". Właśnie — powołania do życia. Przeczytajcie podpisany imieniem i nazwiskiem zaopatrzony adresem list mieszkańca Poznania do Matysiaków:

„Państwo pewnie nie mieli okazji przyjechać na Targi. Oczekiwałem i oczywiście przypuszczałem, że Pan Matysiak z Panem Grzelakiem przyjadą, tym bardziej, że ich interesują maszyny, a wystawiono ich w bród. Miałem przygotowaną butelkę „Poznańskiej Gorzkiej" to byśmy sobie na to poznanie wypili. Zakąska też była. Ostatecznie okazja kiedyś będzie".

Albo inny list do Józefa Matysiaka:

Szafka Matysiaków nie była przygotowana na nadsyłane prezenty...

„Jeżeli Pan natychmiast nie przepędzi tej antypatycznej handlarki, która zawraca głowę synowi Pana — straci Pan chłopca. Pan nie wie, że ona zawsze napastuje p. Stanisława, kiedy jest sam".

A oto list do pana Klemensa Kolasińskiego:

„Na równi z Panem dzielę pański smutek, gdyż zawodu jakiego Pan doznał, trudno zapomnieć, ale na pewno Panna Zosieńka wróci do Pana i pobierzecie się.

Jeżeli by już P. Zosieńka nie wróciła, to proszę się nie martwić, u nas w Rzeszowie jest dużo ładnych panienek, które na pewno Pana będą kochać szczerze".

I inny list, nadesłany z Bydgoszczy po śmierci ciotki Matysiaków, gdy rodzinnym problemem była sprawa zajęcia pokoju po ciotce:

„Pani Matysiakowa, nie namyślaj się Pani i bierz ten pokój, i to szybko. U nas w Bydgoszczy to jeszcze nieboszczyk w domu leży, a już dzikie lokatory meble wnoszą".

A ze Szczecina:

„Szanowna Pani Matysiakowa!

Zwracam się do Pani z prośbą o podanie dokładnego adresu swojej córki, Danusi, która tu gdzieś mieszka. Chciałam zapoznać się z córką Pani..."

Nawet pies Agresor jest tematem listów:

„Bardzo prosimy, żeby Pan był uprzejmy (list jest do Józefa Matysiaka — przyp. red.) nie wyrzucać Agresora w czasie nieobecności Pana Gienka będącego na obozie harcerskim. Żeby Agresor nie przeszkadzał w domu, przesyłamy dla niego piłkę do zabawy".

To nie są listy do bohaterów powieści. To są po prostu listy do dobrych znajomych, a w każdym razie do ludzi, których problemy życiowe interesują nas, są nam bliskie. Do żywych, autentycznych ludzi.

W rocznicę Matysiaków porozmawiajmy więc o nich nie jak o powieści. Nie chodzi tu zresztą chyba o wartości literackie. Matysiakowie w druku przestaliby być sobą. Porozmawiajmy o faktach z ich rocznego istnienia, w którym fikcja literacka tak splątała się z życiem, że już właściwie trudno odróżnić — co powieść, co życie? Trudno odróżnić nie tylko słuchaczom — autorom i aktorom też.

Wszyscy aktorzy biorący udział w audycji mówią do siebie na codzień, w prywatnym życiu tak, jak w powieści — „Mamo", „Stachu", „Gienek", „panie Klemensie"...

I cóż tu się dziwić, że słuchacze przy głośnikach nie wiedzą: czy to audycja ze studio, czy też w jakimś pokoju na Dobrej, w starym domu zainstalowano po kryjomu mikrofon. Przecież takie właśnie rozmowy prowadzi się w milionach domów w niedzielne wieczory...

Koszula, nalewka, skarpetki, naczynia domowe — to tylko „fotogeniczne" prezenty dla Matysiaków.

I płyną listy i paczki. Mają być imieniny pana Józefa: sąsiadka z Dobrej deklaruje wypożyczenie naczyń, sztućców, krzeseł i czego tam potrzeba... Państwo Matysiakowie mają jechać do Szczecina: przychodzą cztery depesze z zaproszeniem na nocleg... Gienek jedzie na obóz: nadsyła ktoś plecak, ktoś inny menażkę... Zepsuła się spirala w żelazku: jakaś firma nadsyła nową i oferuje wszelkie naprawy dla Matysiaków darmo. Stach nie ma gdzie ćwiczyć na fortepianie: piszą ludzie, którzy mają pianino, że — proszę bardzo, kiedy pan Stach zechce. Zbliżają się święta: ktoś przysłał nalewkę własnej roboty z przepisem; od Polki z Danii nadeszła paczka kawy.

Adresy — państwo Matysiakowie — Polskie Radio, albo jeszcze prościej: **Gienek** Matysiak — Warszawa — Powiśle.

Właściwie wszyscy Matysiakowie i ich znajomi cieszą się sympatią słuchaczy (nawet antypatyczna handlarka Fronczakowa, gdy — według powieści — siedziała w ciupie, dostała list z zapewnieniem, że „to się musi wyjaśnić"). Ale największe — poza urwisem Gienkiem — powodzenie ma — zgadnijcie kto? — pan Klemens Kolasiński. I to nie tylko u pragnących się wydać za mąż panien, wdów i rozwódek nadsyłających fotografie i oferty. A po prostu u ludzi, których wzrusza jego staroświecka galanteria, ujmuje uczynność, rozrzewnia naiwność w wielu sprawach, prostoduszność, serdeczność dla innych...

Nie mam zamiaru zgłębiać zagadki takiego właśnie — dosłownego i rzeczywistego pojmowania Matysiaków i ich znajomych jako realnych ludzi. Jedno jest pewne — **krąg Matysiaków to krąg zwyczajnych** obywateli ze zwyczajnymi kłopotami i radościami, to krąg naszych własnych znajomych. A czyż mogą nie istnieć ci, których znamy?

Zresztą — już wkrótce będzie „namacalny" dowód istnienia Matysiaków. Trzej słuchacze z różnych stron Polski nadesłali ostatnio, niezależnie od siebie — projekt budowy specjalnego pomnika Matysiaków: budowy domu społecznego im. Józefa Matysiaka. Będzie to dom starców. Stołeczna Rada Narodowa zatwierdziła projekt funduszu budowy takiego domu. W najbliższym czasie zbiera się na pierwsze posiedzenie komitet, w którego skład wejdą inicjatorzy, przedstawiciele radia, Stołecznej Rady Narodowej, „Życia Warszawy", „Expressu" oraz, oczywiście, ktoś... z Matysiaków. Cegiełki będą opiewać na drobne, jak najdrobniejsze sumy.

Zresztą fundusz założycielski już jest — 5 tys. złotych. Wpłacił je Państwowy Instytut Sztuki po otrzymaniu od „Matysiaków" cennego albumu polskiego aktorstwa z XIX w. Album ten wręczyli przed 70 laty ówcześni aktorzy budowniczemu warszawskich teatrów — Rudendorfowi. Jego wnuczka, czy może prawnuczka ofiarowała album „Matysiakom", a ci PIS-owi.

Jako że w mieszkaniu na Dobrej nie ma gdzie położyć tak pięknej i wielkiej księgi...

Jak widać, pierwszą rocznicę życia Matysiaków godnie uczczono.

Chociaż — co ja piszę? Pierwsza rocznica? Przecież nawet Gienek ma już trzynaście lat, a inni dużo więcej. I właśnie teraz na pewno spijają domową nalewkę i wszyscy razem — z autorami i aktorami zaczynają: „Sto lat".

Za zdrowie Matysiaków w rocznicę naszego wzajemnego poznania!

S. GRABOWSKA

Wieczór Pieśni, Tańca i Poezji organizuje BTSK

W niedzielę, 5 bm. o godz. 18 odbędzie się w sali Klubu „Przyjaźń" Wieczór Pieśni, Tańca i Poezji, poświęcony 39 rocznicy powstania Białoruskiej, Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i 120 rocznicy urodzin Konstantego Kalinowskiego.

Na program wieczoru złożą się występy zespołu dramatycznego z Gródka, który wystawi sztukę A. Palczewskiego pt. „Sąsiadka", Białoruskiego Zespołu Pieśni i Tańca przy BTSK oraz baletu dziecięcego. Wstęp wolny.

Imprezę organizuje Białoruskie Towarzystwo Społeczno - Kulturalne przy współudziale ZW TPP-R.

Na naszych ekranach

„EROICA"

Mimo że od zakończenia wojny minęło pełnych 12 lat — czasy te wciąż żyją w pamięci nas wszystkich a dla pisarzy stanowią ciągle niewyczerpaną kopalnię tematów. Jerzy Stefan Stawiński dostarczył nam wiele przeżyć swoim scenariuszem do filmu „Kanał". Po dalszą serię jego opowiadań o tematyce okupacyjnej znów sięgnął Film Polski.

Oba opowiadania: „Węgrzy" i „Ucieczka" zostały już spopularyzowane w słuchowiskach Polskiego Radia. Teraz obejrzymy film, który pod wspólnym tytułem „Eroica" ukaże się lada dzień na ekranie kina „Pokój" a potem innych kin w naszym województwie.

Nowela „Węgrzy" ukazuje nam zabawne (mimo że niepozbawione momentów grozy) perypetie warszawskiego cwaniaka Dzidziusia Górkiewicza, przypadkowo wciągniętego w akcję powstańczą i również przypadkowo kreowanego omal na bohatera.

„Ucieczka" ukazuje całą stronę moralno-obyczajową obozów jenieckich, które świeżo przybyłym powstańcom warszawskim wydały się na pozór sielanką. „Tubylcy" za to, to znaczy — oficerowie, internowani tu od czasu kampanii wrześniowej — są innego zdania. Widz zresztą również.

Nie zawsze cierpienia fizycznie przewyższają swym wyrafinowaniem katusze moralne. Obozy były niejednokrotnie probierzem człowieczeństwa.

Film pełen napięcia, dobrych dialogów, żywej akcji. Reżyseria Andrzeja Munka.

K. S.

Dokąd dziś idziemy?

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — W sobotę i niedzielę — „Wesele", godz. 19.

KINA

„Pokój" — W sobotę i w niedzielę — „Dziadek Hassan", godz. 10 „Chleb, miłość i fantazja", godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

„Ton" — W sobotę — „Koniec nocy", prod. polskiej, godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 18). **W niedzielę** — program składany dla dzieci: „Dwa mrozziki", „Śruba Maryniki", „Czarodziejskie dary", godz. 10 i 11, „Koniec nocy" godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

„Kolejarz" w Starosielcach — „Chleb, miłość i fantazja, prod. włoskiej (dozwolony od lat 16), w sobotę o godz. 16.30, w niedzielę o 16.30 i 19.

„Świat" w Wasilkowie — W sobotę i w niedzielę — „Julietta".

„1 Maja" w Łapach — W sobotę i w niedzielę — „Pod chmurami".

Klub TPP-R, ul. Sienkiewicza 1 — W sobotę — godz. 17 i 19 film pt. „Wiosna budapeszteńska", prod. węgierskiej. **W niedzielę** godz. 11 i 13 kino harcerskie: film prod. radzieckiej pt. „Psotnicy"; godz. 16 — „Historia pewnej miłości" prod. radzieckiej; godz. 18 Wieczór pieśni, tańca i poezji białoruskiej" z okazji 39 rocznicy powstania BSRR i 120 rocznicy urodzin Konstantego Kalinowskiego (w programie pieśni, tańce i recytacje).

Scena z filmu „Eroica"

W razie wypadku

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji 22-22.

Pogotowie MO, tel. 07.

Pogotowie WSW, tel. 32-34.

Straż Pożarna, tel. 08.

Apteka Społeczna nr 3, ul. Lipowa bl. 43, tel. 62-13.

KANDYDACI Frontu Jedności Narodu do Miejskiej Rady Narodowej

Dla przeprowadzenia wyborów do Miejskiej Rady Narodowej, miasto Białystok zostało podzielone na 21 okręgów wyborczych. Poniżej podajemy listy kandydatów do Miejskiej Rady Narodowej zarejestrowane przez Miejską Komisję Wyborczą w Białymstoku, oddzielnie dla każdego okręgu wyborczego.

OKRĘG NR 1

1. **Jerzy Zaremba** — komendant miasta MO, 2. **Jan Lech** — dyrektor Technikum Drogowego, w latach 1944—45 piastował urząd wiceprezydenta miasta Białegostoku, 3. **Cezary Wójcicki** — prezes Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego, działacz Związku Harcerstwa Polskiego, 4. **Edmund Cumber** — główny księgowy Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy, 5. **Stanisław Bondel** — działacz Związku Emerytów, Inwalidów i Rencistów, 6. **Bolesław Chworelnik** — mistrz tkacki Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Sierżana, odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi za działalność w radach narodowych, 7. **Leokadia Sienkiewicz** — pielęgniarka, pracownik Wydziału Zdrowia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

OKRĘG NR 2

1. **Władysław Wójt** — zastępca kierownika Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego, dotychczasowy radny MRN, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, 2. **Czesław Karabowicz** — działacz Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego, odznaczony złotą odznaką związkową oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi, 3. **Antoni Minkiewicz** — dyrektor handlowy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego, aktywista Związków Zawodowych, 4. **Henryk Kulion** — ekonomista Wschodnich Zakładów Przemysłu Wełnianego, działacz młodzieżowy, 5. **Piotr Górniak** — pracownik umysłowy PKP, aktywista społeczny, 6. **Bolesław Wojtkowski** — lekarz, pracownik naukowy Akademii Medycznej, 7. **Aleksander Wasilewski** — dyrektor Technikum Wodno-Melioracyjnego.

OKRĘG NR 3

1. **Irena Górska - Damięcka** — aktor, reżyser, dyrektor Teatru im. Al. Węgierki, 2. **Kazimierz Osiczko** — dyrektor I Oddziału Miejskiego NBP, dotychczasowy radny, przewodniczący Klubu Seniorów MRN, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za pracę w radzie, 3. **Wacław Pawłowicz** — długoletni radny MRN, zastępca przewodniczącego Komisji Drobnej Wytwórczości, odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi, 4. **Halina Juniewicz** — przewodnicząca Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego, 5. **Ireneusz Boliński** — prawnik, aktywny członek Miejskiej Rady Narodowej, 6. **Stanisław Paprocki** — dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych, 7. **Maria Nowakowska** — kierownik Wydziału Oświaty Prezydium MRN, 8. **Tadeusz Mielczarek** — zastępca prezesa Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Inwalidzkiej, 9. **Klara Kamińska** — pracownik Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego, aktywny członek Komisji Handlu MRN.

OKRĘG NR 4

1. **Zdzisław Paryski** — zastępca dyrektora d/s Technicznych Białostockich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego, 2. **Henryk Majcher** — inżynier - architekt, kierownik pracowni urbanistycznej Prezydium WRN, jeden z głównych projektantów m. Białegostoku, 3. **Stefan Daszkiewicz** — działacz społeczny, dyrektor BPLPN „Las", 4. **Waldemar Szpaliński** — I sekretarz KM PZPR, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, 5. **Aleksander Korzeniewski** — zastępca przewodniczącego Prezydium MRN, wieloletni pracownik administracji państwowej, 6. **Hersz Hakmajer** — dyrektor Centrali Odzieżowej, wieloletni działacz rad narodowych, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, 7. **Ignacy Sadczuk** — pracownik Biura Projektów, aktywny członek Komisji Budownictwa MRN, 8. **Edward Kalinowski** — działacz katolicki, 9. **Jan Tatarczuk** — pracownik Państwowej Inspekcji Handlowej, aktywista społeczny.

OKRĘG NR 5

1. **Zygmunt Szliserman** — dyrektor Woj. Przedsiębiorstwa Handlu Obuwiem, dotychczasowy aktywny i długoletni radny MRN, 2. **Józef Krzesak** — długoletni działacz rad narodowych, dyrektor Centrali Zaopatrzenia Szkół, 3. **Aleksander Frąckiewicz** — dyrektor Miejskiego Handlu Mięsem, długoletni aktywny członek Miejskiej Rady Narodowej, 4. **Kazimierz Surowiński** — prawnik, dotychczasowy radny MRN oraz przewodniczący Komisji Porządku Publicznego, 5. **Zygmunt Brzozowski** — naczelny redaktor „Życia Białostockiego", odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, 6. **Sergiusz Syty** — przewodniczący Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Włókniarzy, długoletni aktywista związkowy, 7. **Jerzy Szczucki** — magister filozofii, pracownik Wojewódzkiego Domu Kultury, dotychczasowy radny MRN, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, 8. **Konstanty Juszczyk** — długoletni działacz spółdzielczości oraz rad narodowych, kierownik Działu Rewizyjnego WZGS, 9. **Wiktor Kobyliński** — rzemieślnik, prezes Spółdzielni Pracy Szewców i Kamaszników „Twórczość", dotychczasowy radny WRN.

OKRĘG NR 6
(Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Fastach)

1. **Józef Jagusiak** — mistrz przędzalni, I sekretarz KZ PZPR, 2. **Maria Wilamowska** — instruktor przewijalni, 3. **Józef Wojtach** — inżynier, mistrz remontu maszyn, 4. **Włodzimierz Kuklik** — mistrz przędzalni, sekretarz ZMS, działacz młodzieżowy.

OKRĘG NR 7
(Fabryka Przyrządów i Uchwytów)

1. **Jerzy Pławski** — długoletni robotnik FPiU, 2. **Antoni Nikiciuk** — społeczny inspektor pracy, członek rady zakładowej, 3. **Ryszard Lancares** — robotnik, aktywista społeczny.

OKRĘG NR 8
(Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane)

1. **Michał Wojdaszko** — przewodniczący rady zakładowej, długoletni działacz związkowy, 2. **Jan Piotrowicz** — działacz społeczny, długoletni pracownik MPR-B, kierownik **Bazy Transportu.**

OKRĘG NR 9
(Białostockie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane)

1. **Antoni Wasilewski** — operator sprzętu ciężkiego, długoletni działacz społeczny, 2. **Michał Damulewicz** — inżynier - mechanik, kierownik Bazy Sprzętu, członek Zarządu Okręgu Zw. Budowlanych, członek rady robotniczej, długoletni pracownik BPZB, cieszący się zaufaniem załogi, 3. **Józef Senderacki** — murarz, długoletni pracownik BPZB, cieszący się zaufaniem współpracowników.

OKRĘG NR 10

1. **Karol Andrzejewski** — oficer WP, komendant WKR miasto, 2. **Olimpia Piskorska** — lekarz-dentystka, 3. **Izydor Adamowicz** — naczelny inżynier KZKS w Starosielcach, 4. **Janina Kieda** — nauczycielka zawodu w szkole zawodowej przy Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła, członek Zarządu Cechu Rzemieślniczego, 5. **Józef Banasiuk** — stolarz, rzemieślnik indywidualny, starszy Cechu Stolarzy, 6. **Stanisław Kudaszewicz** — dyrektor Zakładów Naprawczych Sprzętu Drogowego, działacz kultury fizycznej, 7. **Jan Bachorewicz** — pracownik KZKS w Starosielcach, aktywny działacz młodzieżowy.

OKRĘG NR 11

1. **Ludwik Bielas** — nauczyciel, kierownik Wieczorowej Szkoły dla Pracujących, działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego, długoletni radny MRN, 2. **Paweł Brzeziński** — oficer MO, dotychczasowy radny MRN, 3. **Sylwester Zdrojewski** — podoficer KBW, aktywny działacz rad narodowych, 4. **Leokadia Kosztowniak** — instruktor Wojewódzkiego Zarządu Ligi Kobiet, aktywistka społeczna, 5. **Stefania Sobota** — przewodnicząca Zarządu Miejskiego ZNP, długoletnia działaczka związkowa, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, 6. **Sergiusz Antoniuk** — naczelny inżynier Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, dotychczasowy radny MRN, 7. **Henryk Dousa** — kierownik Wydziału Rent i Pomocy Społecznej Prezydium WRN, działacz rad narodowych, 8. **Antoni Tołłoczko** — lekarz, adiunkt Kliniki Chirurgicznej AMB, 9. **Bronisław Chyży** — aktywista społeczny, pracownik WKPG.

OKRĘG NR 12

1. **Stanisław Zaniewski** — kierownik Domu Młodzieżowego nr 2, 2. **Michał Grygoruk** — działacz młodzieżowy, I sekretarz Komitetu Miejskiego ZMS, 3. **Jan Salnik** — działacz Związków Zawodowych, przewodniczący Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Transportowców i Drogowców, 4. **Stanisław Nazarko** — dyrektor Wojewódzkiego Związku Zrzeszeń Prywatnych Handlu i Usług, działacz społeczny, 5. **Irena Woźniak** — inżynier rolny, pracownik Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa, aktywistka społeczna, 6. **Weronika Świrniak** — kierownik szkoły podstawowej, długoletnia działaczka ZNP, odznaczona dwukrotnie Srebrnym Krzyżem Zasługi, 7. **Ryszard Dworakowski** — aktywista Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych.

OKRĘG NR 13

1. **Igor Aniuszewski** — dyrektor Zakładu Zieleni Miejskiej, dotychczasowy radny MRN, 2. **Bolesław Foltyn** — inżynier rolny, aktywista społeczny, 3. **Antoni Choroszucha** — inżynier architekt, działacz społeczny, 4. **Zbigniew Białecki** — sekretarz KM PZPR, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, 5. **Edward Pańkowski** — członek Zarządu Izby Rzemieślniczej, aktywista społeczny, 6. **Jerzy Krochmalski** — zastępca przewodniczącego WKPG, długoletni działacz rad narodowych, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, 7. **Tadeusz Chołodowski** — prezes PSS, aktywny działacz spółdzielczy, 8. **Antoni Kitlas** — rzemieślnik, członek Spółdzielczości Pracy Szewców „Współpraca", dotychczasowy radny MRN, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, 9. **Antoni Lubecki** — robotnik Białostockich Zakładów Garbarskich.

OKRĘG NR 14

1. **Konstanty Kozłowski** — dyrektor Wojewódzkiej Zbiornicy Przemysłowych Surowców Wtórnych, aktywny działacz społeczny, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, 2. **Roman Woźniak** — przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, 3. **Henryk Kozłowski** — instruktor Izby Rzemieślniczej, dotychczasowy radny MRN, aktywista Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, 4. **Stefan Bacia** — długoletni aktywny radny MRN, 5. **Włodzimierz Łoziński** — przewodniczący Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, 6. **Edward Siedlecki** — lekarz, pracownik Akademii Medycznej, 7. **Bartłomiej Mazur** — rencista, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

OKRĘG NR 15
(BZPW im. Sierżana)

1. **Sergiusz Syantowicz** — kierownik działu Głównego Mechanika w BZPW im. Sierżana, członek rady robotniczej, długoletni pracownik zakładów, 2. **Zenon Krawczyk** — majster przędzalni, aktywny działacz społeczny, 3. **Antoni Czuchnowski** — brygadzista, długoletni i sumienny pracownik zakładów, 4. **Michał Piątkowski** — majster tkalni, wyróżniający się w pracy zawodowej.

OKRĘG NR 16
(Kolejowe Zakłady Konstrukcji Stalowych w Starosielcach)

1. **Czesław Karpiejczyk** — elektromonter, 2. **Janusz Pajkert** — sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR, 3. **Bronisław Sobolewski** — dźwigowy, przodujący robotnik, 4. **Kazimierz Popławski** — frezer.

OKRĘG NR 17
(Węzeł PKP)

1. **Józef Kamiński** — adiunkt PKP, aktywista związkowy, 2. **Aleksander Korsiuk** — majster Rejonu Budynków, dotychczasowy radny MRN, 3. **Adolf Sosnowski** — przewodniczący rady zakładowej, długoletni pracownik PKP, 4. **Zenon Skiwski** — kierownik Ośrodka Socjalno-Bytowego, 5. **Michał Dacewicz** — przewodniczący rady zakładowej, długoletni pracownik PKP, 6. **Antoni Kamiński** — technik parowozowni, aktywista ZMS.

OKRĘG NR 18
(Białostocka Fabryka Pluszu im. F. Kona)

1. **Paweł Jungerman** — majster tkalni, członek komisji socjalno-bytowej, dotychczasowy radny MRN, 2. **Wacław Łotowski** — tkacz, przodownik pracy, członek rady robotniczej, 3. **Wiktoria Stolarczyk** — przewijaczka, działacz społeczny.

OKRĘG NR 19
(Białostocka Fabryka Sklejek)

1. **Tadeusz Kubiak** — robotnik, działacz społeczny, 2. **Romuald Barańczuk** — przewodniczący rady zakładowej, aktywista związkowy.

OKRĘG NR 20
(Wschodnie Zakłady Przemysłu Wełnianego)

1. **Eugeniusz Bołdak** — frezer WZPW, przodujący robotnik, 2. **Józef Kiercul** — czyściarz WZPW, członek rady zakładowej.

OKRĘG NR 21
(Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego)

1. **Teofil Narkiewicz** — przewodniczący rady zakładowej, długoletni działacz rad narodowych, 2. **Arkadiusz Orłow** — stolarz, długoletni aktywny działacz rad narodowych, 3. **Jan Krawczuk** — technik, kierownik budowy, jeden z przodujących kierowników budowy, 4. **Izydor Bielski** — majster instalacji sanitarnych, racjonalizator, aktywny działacz związkowy.

Z MIASTA

SOBOTA — NIEDZIELA

4-5 styczeń

Eugeniusza, Edwarda

O sytuacji międzynarodowej...

...obecnie i w ciągu ubiegłego roku mówić będzie w sobotę, 4 stycznia w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, o godzinie 18.15 red. Włodzimierz Łoziński z Rozgłośni Polskiego Radia w Białymstoku.

Ostrzegamy...

...jeszcze raz rodziców, aby nie pozwalali dzieciom jeździć na łyżwach i sankach po ruchliwych ulicach śródmieścia. Ślizgającym się po jezdniach dzieciom grozi wielkie niebezpieczeństwo. Taka zabawa może skończyć się ciężkim kalectwem.

Jednocześnie prosimy pełniących służbę milicjantów, aby nie pozwalali dzieciom na tego rodzaju rozrywki. Władze miejskie powinny znaleźć dzieciom gdzieś dobre, bezpieczne miejsce na zimowe zabawy. Należało pomyśleć o tym już jesienią.

„Moja Warszawka"...

...to tytuł wspomnień znanego i powszechnie lubianego w Polsce artysty estradowego Kazimierza Krukowskiego „Lopka". Ta bardzo ciekawa książka opowiadająca o życiu kulturalnym Stolicy w latach międzywojennych ukazała się już na półkach księgarni Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki i kosztuje 16 zł.

Wojewódzkie Biuro Projektów zawiadamia, iż z dniem 1 stycznia 1958 r. na podstawie uchwały Prezydium WRN przejęło całokształt działalności Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego w Białymstoku.

W związku z tym, w sprawach związanych z byłym Wojewódzkim Biurem Projektów Budownictwa Wiejskiego należy zwracać się do Wojewódzkiego Biura Projektów w Białymstoku, Aleja Defilad 3.

Zawiadamia się zainteresowanych, że Wojewódzkie Biuro Projektów w Białymstoku przejęło i prowadzi nadal wszelkie sprawy związane z dokumentacją projektowo - kosztorysową dla potrzeb budownictwa wiejskiego. Z dniem 1 stycznia 1958 r. wszelkie zlecenia na opracowanie dokumentacji dla budownictwa wiejskiego, należy przesyłać na adres Wojewódzkiego Biura Projektów w Białymstoku, ul. Al. Defilad 3.

Poza tym, zakres działalności Wojewódzkiego Biura Projektów na odcinku opracowywania dokumentacji dla potrzeb budownictwa miejskiego i komunalnego pozostaje bez zmian. k 4-1

Wszystkim pracownikom PKP i ich rodzinom oraz użytkownikom Kolei najserdeczniejsze

„ŻYCZENIA NOWOROCZNE"

składa

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH W OLSZTYNIE

k 3-1

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA

Potrzebna pomoc domowa. Białystok, Lipowa 16 m. 99. Zgłaszać się po południu. g 1-1

Potrzebna pomoc domowa do 1-rocznego dziecka od zaraz. Zgłaszać się: Lenina 7 m. 4. g 5-1

SPRZEDAŻ

Sprzedam dom i plac (mieszkanie wolne). Wiadomość: Białystok, Bema 70. g 2-1

Sprzedam motocykl nowy „Jawa" 250. Augustów, Zygmuntowska 22. g 3-1

Sprzedam motocykl WFM, nowy. Wiadomość: Białystok, ul. Sienkiewicza 106. g 4-1

Sprzedaż materiałów budowlanych — Janina Waszak, Białystok, Zamenhofa 5 zawiadamia, że udziela informacji i przyjmuje zamówienia telefonicznie: Białystok 20-64. g 2298-1

KUPNO

Kupię maszyny z PEKAO. Potrzebny przekaz ponad tysiąc dol. Wytwórnia Galanterii St. Widera, Poraj k/Częstochowy, Świerczewskiego 31. k 1255-0

LEKARSKIE

Dr med. Władysław Pręgowski — specjalista chorób wewnętrznych i płucnych — po powrocie z zagranicy wznowił przyjęcia i prześwietlenia klatki piersiowej. Tel. 20-29, Białystok, Dzierżyńskiego 6 m. 12. Wtorki, środy, czwartki, piątki od godz. 2 do 4 po południu. g 6-1

Biał. Zakł. Graf. E-3

Uśmiechnij się...

Romans w Warnie

— Ślicznie tu jest... ale gdzie można kupić futro?

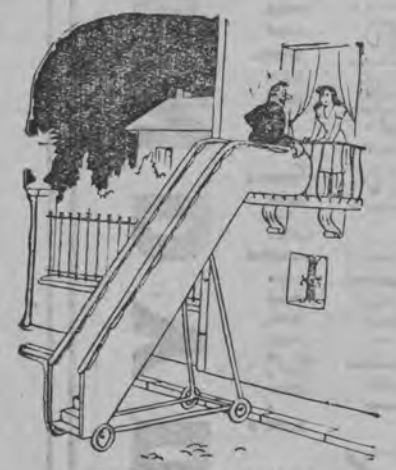

— Pracuję na lotnisku.

— A jakiego koloru była pani żyrafa, proszę pani?

— ...potem duszę to w krótkim sosie, z włoszczyzną i pomidorami...

Dowcipy z „Dikobraza", „Daily Mirror", „The Illustrated Weekly" i „Ici Paris"

Jan Kamyczek

Postrach zabawy

A teraz krótka galeria postrachów zabawy, czyli typów niefortunnych tancerzy, w których obyś nie rozpoznał, Czytelniku, swojej osoby. Jeśli przypadkiem rozpoznasz, to postaraj się najrychlej zmienić styl tańczenia, gdyż nie przynosi ci on zaszczytu.

TANCERZ - LUNATYK. Tańczy z przymkniętymi oczami, dużo wolniej, niż trzeba, z policzkiem przyklejonym do policzka partnerki. Nawet w przerwie między jedną turą a drugą trwa w tej samej pozie, nieruchomo, póki orkiestra znów nie zacznie grać. Jego specjalność, to upojne tango. Ale tylko jego samego upajają. Partnerkę ten sposób tańca śmieszy i niecierpliwi.

TANCERZ - ORTOPEDYSTA. Trzyma tancerkę przegiętą przez swoje ramię do tyłu i równocześnie w bok, jakby w ortopedycznym aparacie. Czasem przegina ją nagle i gwałtownie w drugą stronę. Po jednej turze z takim partnerem tancerce pot ścieka z czoła. Najsmutniejsze jest, że z tej swojej właściwości często nie zdaje sobie sprawy. Bliżej zaprzyjaźnione koleżanki powinny go o tym uświadomić i oduczyć tej przykrej i męczącej maniery.

TANCERZ - ROZMACHOWIEC. Tańczy frenetycznie. Zawija tancerką jak wrzecionem, zmusza ją do dziwnych akrobatycznych łamańców. Robi spustoszenie na parkiecie, kopiąc, waląc łokciami i rozbijając tancerką, jak taranem, tańczące wokół pary. Jest to groźna odmiana postrachu zabawy, często zatrącająca nawet chuligaństwem.

TANCERZ - NIEMUZYKALNY. Jest grzeczny, spokojny, tylko, że tańczy nie w takt. Mało ludzi na świecie zdradza tak wielką obojętność w stosunku do tego, co gra orkiestra, jak on. Ponieważ nie jest temu winien, należy się nad nim litować i czasem jednak przyjmować jego zaproszenia.

Pewną odmianą tancerza niemuzykalnego jest tancerz-laik, czyli taki, który po prostu nie umie tańczyć. Mimo to tańczy, stosując stale ten sam krok ni to fokstrota, ni to walca angielskiego, bez względu na to, co właśnie grają. Może być niezmiernie sympatycznym chłopcem, ale nie zdobędzie powodzenia u bardziej wybrednych danserek. Dlatego niech się nie wstydzi wziąć parę lekcji tańca. Na pewno w jego zakładzie pracy lub na uczelni jest świetlica, w świetlicy radio albo pianino, na pewno znajdą się uczynne koleżanki, które zechcą poświęcić mu trochę czasu, więc nie trudno takie lekcje zorganizować. Umiejętność tańca stanowi wiedzę może mało wzniosłą, ale na zabawie bardzo przydatną.

Nowinki FILMOWE

Scena z filmu „Na trasie do Bordeaux"

Zacznijmy od nowinek „z myszką". Starsze pokolenie na pewno pamięta ulubieńców publiczności Flipa i Flapa bądź Pata i Patachona. Ileż wspaniałych gagów, ile śmiechu i zabawy dostarczały ich przygody!

Otóż wielbicielom Pata i Patachona Film Polski przygotował niespodziankę, a mianowicie zestaw z kilku filmów tych znakomitych komików. Wszystko to powiązane dowcipną narracją Andrzeja Łapickiego wprowadza nas w atmosferę filmów lat dwudziestych.

Scena z filmu „Przygody Pata i Patachona"

„Na trasie do Bordeaux"

...mamy natomiast do czynienia z nowinką pierwszej klasy. Śliczna Francoise Arnoul (znana z filmu „Poznane nocą") oraz znakomity weteran ekranu Jean Gabin — oto para bohaterów, których losy śledzimy z zapartym tchem przez całe dwie godziny.

Na ponurym tle trudnego i smutnego życia jak kwiat rozkwita uczucie dwojga ludzi, tak zdaje się nie dobranych, nieodpowiednich dla siebie. Człowiek, sterany życiem, niczego się już nie spodziewający i młoda dziewczyna niezwykłej urody.

W ogóle cała ich miłość jest nieodpowiednia, gorsząca, według pojęć moralności mieszczańskiej.

Zresztą, szczęście kosztem trzeciej osoby nie jest pełnym szczęściem. A właśnie miłość Clotilde (Francoise Arnoul) i Jeana Viard'a (Jean Gabin) była krzywdą, nieszczęściem innej.

Film jest pełen spięć dramatycznych i tragizmu. Szofer Jean zostaje sam.

K. S.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaguje Zofia Sowulewska

ZADANIE Nr 15

KRZYŻÓWKA

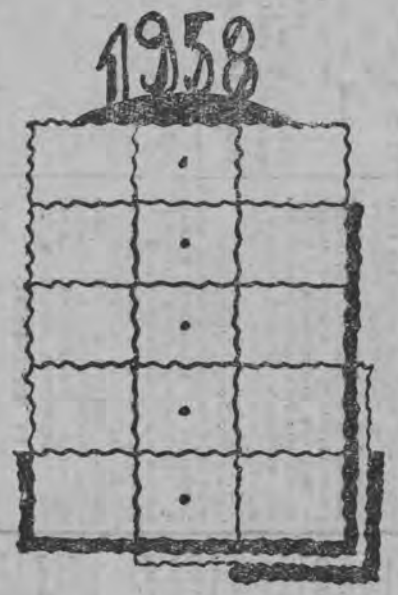

W poziome rzędy figury n... wpisać wyrazy dzieląc zarazem na sylaby tak, aby oznaczony rząd czytany pionowo dał rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1. miasto leżące ongiś nad brzegiem Morza Martwego, 2. hodowla pszczół, 3. aura, 4. gatunek marchwi, 5. roślina trująca, którą prawdopodobnie otruł się Sokrates.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 7 stycznia 1958 r.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr 14 KRZYŻÓWKA

POZIOMO: gal, popas, amok, dago, lotos, las, ar, kaper, kojec, wanad, re, fel, nakaz, Abel, lany, namas, Tor.

PIONOWO: galar, Amor, lot, od, palec, agar, SOS, kokon, sajan, pedal, kalem, Wezyr, weba, rano, Fan, kat, la.

Nagrody książkowe wylosowali: Grażyna Iwanicka, Wiśniewo k/Ełku, Jadwiga Jastrzębska, Ełk, Arkadiusz Kropiwnicki, Ełk, Maria Ciepielewska, Sulęcin, Wiktor Wegner, Ełk, E. Bożejowski, wieś Tołcze, Marian Kamiński, Augustów, Krystyna Sawicka, Suwałki, Marta Sipowska, Ełk.

Nagrody wyślemy pocztą.

34

Kapitan Szczęsny rozmawia z Janem Dzwońcem, dawnym pracownikiem komisu, o zabójstwie A. Zadrożnego. Dzwoniec nie oskarża nikogo, mówi raczej ogólnikami. Mimo to Szczęsny zaczyna interesować się swoim rozmówcą.

— Jak nie, proszę pana, to jednemu z nich śmierć pisana z drugiej ręki. Ja nic nie mówię i na nikogo posądzenia nie rzucam. Pan kapitan swoje wie i ja swoje wiem... A jak młodszy ze starszym za pieniądzem uganiają, zawsze ten młodszy starszego przegoni, bo jemu więcej potrzeba... jemu kobiety i ubranie modne, i radiowy aparat, a to wszystko mało. Długów narośnie, narośnie... Na co staremu pieniądze? Staremu zabrać nie żal. — Dzwoniec mówił tak cicho, że oficer pochylił się, aby dosłyszeć jego słowa — starego i zabić nie żal... Pan kapitan człowiek kształcony, mądry, ja już nic więcej nie powiem.

Zaczął kaszleć, przyłożył do ust jakąś szmatę, wyciągniętą spod kołdry. Szczęsny rozejrzał się dokoła. Obok stołu zobaczył wiadro z wodą. Zaczerpnął kubkiem i podał kaszlącemu. Ten wypił parę łyków i odstawił.

— Przeziębiłem się trochę! — powiedział z zażenowaniem. — To przejdzie, ciepło teraz na dworze. Niech pan kapitan już idzie, tu ulica ciemna, chuligaństwa pełno, jeszcze się co przytrafi.

Szczęsny roześmiał się.

— Pan zapomina, że jestem pracownikiem milicji. To ja właśnie powinienem pilnować, aby się komuś innemu co nie przytrafiło. Ale pójdę już, niech pan się położy i wypocznie. Dziękuję za rozmowę. Do widzenia!

Gdy wychodził z bramy, od strony Sadyby podjeżdżała właśnie taksówka. Podniósł rękę. Kierowca zatrzymał się i uchylił drzwiczki.

— Na Piękną przy Mokotowskiej! — powiedział Szczęsny, sadowiąc się na tylnym siedzeniu.

Zanim ruszyli, rzucił mimowolne spojrzenie na okienko na poddaszu, gdzie mieszkał inwalida. Spoza zaciągniętej story przebijał teraz blask mocnego, elektrycznego światła...

* * *

Na podłodze, w przedpokoju swego mieszkania Szczęsny, jak co dzień, zastał kartkę od wywiadowcy z Rozbratu, który widocznie bardzo upodobał sobie taki rodzaj korespondencji.

„Wczoraj od godziny 21 minut 47 do 23 minut 12 — pisał wywiadowca — doktor Aster przebywał w mieszkaniu ob. Renaty Lubicz-Kępińskiej. Dziś w południe, posłaniec z kwiaciarni przy ul. Brackiej przyniósł bukiet nieznanych mi bliżej kwiatów — w tym miejscu Szczęsny, czytając kartkę, parsknął śmiechem — przeznaczonych dla ob. Kępińskiej. Przy bukiecie nie było żadnego listu. Posłaniec powiedział mi, że kwiaty są od wysokiego, eleganckiego pana o czarnych włosach i bladej twarzy. Ten rysopis wskazywałby na Astera".

Biały Kapitan odłożył list i spojrzał na zegarek. Było kilka minut po dwunastej. — W sam raz... — mruknął, zrzucając marynarkę.

Wziął chłodny tusz, przebrał się w szare, „spekulanckie" (jak je nazywał) ubranie, przyczesał starannie włosy i skropił lawendą. Był gotów. Po kwadransie stanął na progu kawiarni „Kameralna", rozglądając się w poszukiwaniu wolnego stolika. Na sali był tłok, spoceni kelnerzy lawirowali między tańczącymi parami, a w szatni zupełnie pijany pan bez marynarki bezskutecznie usiłował trafić do drzwi toalety.

— Hej, mambo! Mambo italiano — wrzasnął ktoś Szczęsnemu nad uchem, aż się wzdrygnął i odsunął.

— Taki ładny, a taki sam? — szepnęła przechodząca obok tęga brunetka, rzucając mu zachęcające spojrzenie. Zmrużył oczy i odpowiedział jej leniwym, ledwo widocznym wzruszeniem ramion.

Nagle uczuł, że ktoś kładzie mu rękę na ramieniu. Odwrócił głowę i uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Jak się masz, Zbyszku! Właśnie ciebie szukałem — powiedział, witając się serdecznie z mężczyzną o jasnobrązowych, wesołych oczach. — Masz jakieś miejsce przy stoliku?

— Nie, straszny tłok. — Chodźmy lepiej do baru, tam będzie można pogadać.

— Co u ciebie nowego? — zapytał Biały Kapitan, kiedy zamówili już jakąś wódkę i kanapki. — Piszesz piękne poematy, tłumaczysz... czytuję „Twórczość" z dużą przyjemnością. Chociaż muszę ci powiedzieć, że w ostatnim numerze nie ze wszystkim się zgadzam.

Zagłębili się w dyskusję i Szczęsny co najmniej na godzinę zapomniał o wszelkich morderstwach na świecie. Wreszcie, gdy wyczerpał już swoje argumenty i uznał się za „pokonanego", przypomniało mu się, po co tu przyszedł.

— Słuchaj, Zbyszek, ty z pewnością znasz dobrze warszawski świat teatralny. Co mówią o zabójstwie doktora Kępińskiego, męża pani Renaty Lubicz, tej znanej aktorki i reżysera?

(Ciąg dalszy nastąpi)